

POSTANOWIENIE

Dnia 17 stycznia 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk (przewodniczący)

SSN Przemysław Kalinowski (sprawozdawca)

SSN Barbara Skoczowska

Protokolant Jolanta Włostowska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Barbary Nowińskiej

w sprawie R.T., B.W. i S.B.

oskarżonych z art. 286 § 1 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 17 stycznia 2018 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Okręgowego w B.

od wyroku Sądu Okręgowego w B. z dnia 23 lutego 2017 r., zmieniającego wyrok

Sądu Rejonowego w S.

z dnia 26 września 2016 r.,

**oddala kasację, a kosztami postępowania kasacyjnego
obciąża Skarb Państwa**

UZASADNIENIE

Prokurator Okręgowy w B. oskarżył:

I. R.T. - o pięć czynów zakwalifikowanych z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 271 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., polegających na tym, że będąc zatrudnionym jako likwidator szkód komunikacyjnych w PZU S.A. pomógł H.O. i innym osobom w doprowadzeniu PZU S.A. Inspektorat w S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwotach opisanych w poszczególnych zarzutach, za pomocą wprowadzenia pracownika tej firmy w błąd co do okoliczności zaistniałych kolizji drogowych, w ten sposób, że wiedząc o umyślności tych kolizji, podczas

ogłędzin samochodów uznawał uszkodzenia pojazdów jako powstałe nieumyślnie w opisanych przez strony okolicznościach, w zamian za co przyjmował od H. O. pieniądze w kwocie nie mniejszej niż 10 % wartości odszkodowania za odstąpienie od czynności służbowych i zataił fakt umyślnego spowodowania kolizji, jednocześnie tym samym, jako osoba uprawniona do wystawiania dokumentów, poświadczył nieprawdę w sporządzanej przez siebie na te okoliczności dokumentacji ubezpieczeniowej przy czym czynu tego dopuścił się w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

II. B.W. - o trzy czyny zakwalifikowane z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 271 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., polegające na tym, że będąc zatrudnionym jako likwidator szkód komunikacyjnych w PZU S.A. Inspektorat w S. działając samodzielnie oraz wspólnie i w porozumieniu z S. B. pomógł H.O. i innym osobom w doprowadzeniu PZU S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwotach opisanych w poszczególnych zarzutach, za pomocą wprowadzenia pracownika tej firmy w błąd co do okoliczności zaistniałych kolizji drogowych w ten sposób, że wiedząc o umyślności tych kolizji, podczas oględzin samochodów uznawał uszkodzenia pojazdu jako powstałe nieumyślnie w opisanych okolicznościach w zamian za co sam oraz wspólnie z S.B. przyjmował od H. O. pieniądze w kwocie nie mniejszej niż 10 % wartości odszkodowania za odstąpienie od czynności służbowych i zataił fakt umyślnego spowodowania kolizji, jednocześnie tym samym, jako osoba uprawniona do wystawiania dokumentów, poświadczył nieprawdę w sporządzanej przez siebie na te okoliczności dokumentacji ubezpieczeniowej, przy czym czynu dopuścił się w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

III. S.B. - o jeden czyn z art. 286 § 1 k.k., polegający na tym, że działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził PZU S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 12.000 zł., za pomocą wprowadzenia pracownika tej firmy w błąd co do okoliczności kolizji drogowej, w ten sposób, że w druku zgłoszenia szkody złożonym w dniu 28 stycznia 1998r. w ww. firmie ubezpieczeniowej podał nieprawdziwy przebieg zdarzenia drogowego, w trakcie którego kierowany przez niego samochód marki Nissan Sunny [...] uderzył w drzewo, w następstwie czego

PZU SA Inspektorat w S. w dniu 10 lutego 1998 r. wypłacił mu z tytułu ubezpieczenia AC tego pojazdu odszkodowanie w kwocie 12.000 zł;
oraz o cztery czyny zakwalifikowane z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 271 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegające na tym, że będąc zatrudnionym jako likwidator szkód komunikacyjnych w PZU S.A. inspektorat w S. działając wspólnie i w porozumieniu z R. T., B. W., pomógł H.O. i innym osobom w doprowadzeniu PZU S.A. Inspektorat w S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwotach opisanych w poszczególnych zarzutach, za pomocą wyprowadzenia pracownika tej firmy w błąd co do okoliczności zaistniałych kolizji drogowych, w ten sposób, że wiedząc o umyślności tych kolizji podczas oględzin samochodów uznawał uszkodzenia pojazdów jako powstałe nieumyślnie w opisanych okolicznościach w zamian za co sam oraz wspólnie z R. T. i B. W. przyjmował od H. O. pieniądze w kwocie nie mniejszej niż 10 % wartości odszkodowania za odstąpienie od czynności służbowych i zataił fakt umyślnego spowodowania kolizji, jednocześnie tym samym, jako osoba uprawniona do wystawiania dokumentu, poświadczył nieprawdę w sporządzanej przez siebie na te okoliczności dokumentacji ubezpieczeniowej przy czym czynu tego dopuścił się w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Sąd Rejonowy w S., wyrokiem z dnia 26 września 2016 r., oskarżonych R.T., B.W. i S.B. uniewinnił od popełnienia zarzucanych im aktem oskarżenia czynów a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył w całości na niekorzyść wszystkich oskarżonych Prokurator Okręgowy w B. zarzucając mu obrazę przepisów postępowania, tj. art. 4, art. 7 i art. 410 k.p.k. oraz art. 193 § 1 k.p.k. i art. 194 k.p.k. mającą wpływ na treść orzeczenia. Podnosząc te zarzuty prokurator wniósł o uchylenie skarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji. Do wywodów zawartych w apelacji nie nawiązano w skardze kasacyjnej, wobec czego nie było niezbędne szersze przedstawienie zagadnień podniesionych w zwykłym środku odwoławczym.

W odpowiedzi na apelację prokuratora obrońca oskarżonych wniósł „o *oddalenie apelacji w całości jako oczywiście bezzasadnej*” i utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy w B., wyrokiem z dnia 23 lutego 2017 r., uchylił zaskarżony wyrok wobec oskarżonego S.B. w części dotyczącej czynu opisanego w pkt. I aktu oskarżenia jako przestępstwo z art. 286 § 1 k.k., zakwalifikował ten czyn na podstawie art. 205 § 1 k.k. z 1969 r. w zb. z art. 4 § 1 ustawy z dnia 12 października 1994 r. o ochronie obrotu gospodarczego i zmianie niektórych przepisów prawa karnego (Dz. U. z 1994 r., Nr 126, poz. 615) w zw. z art. 10 § 2 k.k. z 1969 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. umorzył postępowanie karne w tym zakresie; w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy orzekając o kosztach postępowania i wynagrodzeniu za obronę z urzędu.

Kasację od wyroku sądu odwoławczego wniósł Prokurator Okręgowy, który zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości na niekorzyść wszystkich oskarżonych. Zarzucił rażące naruszenie prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a to art. 41 § 1 k.p.k. w zw. z art. 42 § 1 i 4 k.p.k. przez nieuwzględnienie wniosków sędzi G.Z. o wyłączenie jej od udziału w sprawie z uwagi na zaistnienie okoliczności mogącej wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jej bezstronności, co w konsekwencji spowodowało rozpoznanie przez nią apelacji prokuratora w charakterze sędziego sprawozdawcy, podczas gdy okoliczności sprawy, a w szczególności argumentacja podniesiona przez sędzię G.Z. we wnioskach o jej wyłączenie, jednoznacznie wskazywały, iż ma ona negatywny stosunek do świadka oskarżenia M. B. jako osoby, która uprzednio pomawiała ją w toczącym się przeciwko niej postępowaniu karnym, a tym samym nie była w stanie w sposób bezstronny ocenić wartości dowodowej jego depozycji w niniejszej sprawie. Podnosząc powyższe prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w B. do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

W pisemnej odpowiedzi na tę kasację obrońca oskarżonych wniósł o jej oddalenie na posiedzeniu jako oczywiście bezzasadnej.

Na rozprawie kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej poparł kasację oskarżyciela publicznego i wniósł o jej uwzględnienie.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja Prokuratora Okręgowego, wniesiona na niekorzyść oskarżonych R.T., B.W. i S.B., nie mogła zostać uwzględniona, choć w całej pełni należało

podzielić zarzut stawiany przez skarżącego co do tego, że na etapie postępowania odwoławczego w tej sprawie doszło do rażącego naruszenia przepisów art. 41 § 1 k.p.k. w zw. z art. 42 § 1 i 4 k.p.k. Trafny jest niewątpliwie pogląd autora kasacji, który przypomina, że bezstronność sędziego jest odnoszona przede wszystkim do stron procesowych, ale ma zastosowanie również do innych uczestników postępowania i jest jednym z zasadniczych warunków zrealizowania zasady obiektywizmu obowiązującej w procesie karnym.

Znaczenie zagadnienia bezstronności sędziego jest stale podkreślane w orzecznictwie sądów powszechnych, Sądu Najwyższego, a także Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W decyzji ETPCz z dnia 5 stycznia 2017 r. *Bodet v. Belgia*, wskazuje się w szczególności na potrzebę stałej troski o to, aby w demokratycznym społeczeństwie sądy wzbudzały zaufanie u stron procesu. Zdaniem Trybunału, w tej mierze art. 6 ust. 1 Konwencji wymaga wprost, aby sądy były bezstronne. Wymóg zachowania bezstronności przejawia się przy tym w dwóch aspektach. Pierwszym jest brak przejawów subiektywnej stronniczości sędziego lub jego osobistych uprzedzeń. Przyjmuje się istnienie domniemania takiej osobistej bezstronności do czasu przedstawienia dowodu przeciwnego. Sąd musi być również obiektywnie bezstronny, tj. dawać wystarczające gwarancje, by wykluczyć wszelkie uprawnione wątpliwości w tej mierze.

Z kolei, Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 27 października 2011 r., sygn. akt II AKa 261/11, zwrócił uwagę na to, że władza sądownicza nie zamyka się w granicach swoich funkcji i nie działa dla własnych racji, lecz musi być tak skonstruowana i realizowana, aby w ocenach społecznych była postrzegana jako obiektywna, niezawisła i sprawiedliwa. Z tego punktu widzenia istotne jest nie tylko subiektywne przekonanie sędziego o zachowaniu bezstronności, ale szczególnego znaczenia nabiera możliwość przekonania każdego przeciętnie wykształconego, przeciętnie inteligentnego i rozsądnie myślącego członka społeczeństwa nie zainteresowanego rozstrzygnięciem sprawy, że w konkretnych realnie istniejących warunkach, wynikających z określonych okoliczności faktycznych, sędzia mógł zachować i rzeczywiście zachował bezstronność.

Natomiast Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 stycznia 2009 r., III KK 257/08, wskazał na potrzebę rozróżnienia między nawet obiektywną bezstronnością

sędziego i jego bezstronnością funkcjonującą w odbiorze zewnętrznym, także odwołując się w swych wywodach do oceny sytuacji dokonywanej przez przeciętnego, rozsądnie rozumującego obserwatora procesu. Podkreślił przy tym znaczenie takiego zewnętrznego odbioru, opartego na zobiektywizowanych przesłankach, dla budowania zaufania do sądu zarówno na gruncie konkretnej sprawy, jak i w szerszym zakresie (Biul. PK 2009/2/15).

W wyroku z dnia 20 grudnia 2011 r. w sprawie Hanif i Khan v. Wielka Brytania Europejski Trybunał Praw Człowieka także zwrócił uwagę na to, że zagadnienie bezstronności nie ogranicza się tylko do relacji między sędzią a stronami procesu i powinno być rozpatrywane w szerszym aspekcie bowiem „(...) fakt, iż osoba ze składu sądu ma jakąś wiedzę o charakterze osobistym na temat jednego ze świadków w danej sprawie, niekoniecznie oznacza, że osoba ta będzie stronnicza w odniesieniu do zeznań tego świadka. W odniesieniu do każdej indywidualnej sprawy należy rozstrzygnąć, czy odnośna znajomość jest znajomością o takim charakterze i stopniu, że oznacza brak bezstronności po stronie sądu”.

W niniejszej sprawie taka ocena została wprawdzie dokonana przez Sąd Okręgowy w B. rozpoznający wnioski sędzi G.Z. o wyłączenie jej na podstawie art. 41 § 1 k.p.k., ale wręcz nie sposób uznać tej oceny za trafną. O ile bowiem nie można wykazać, aby (poza pewną emocjonalnością niektórych sformułowań) doszło do rzeczywistego ograniczenia obiektywnie rozumianej bezstronności SSO G.Z. przy kontroli oceny zeznań św. M. B., to równocześnie nie ma też żadnych wątpliwości co do tego, że decyzja o odmowie jej wyłączenia od orzekania w tej sprawie stwarzała realne zagrożenie dla obowiązku zachowania obiektywizmu, który ma być przymiotem każdego sędziego.

Stanowisko Sądu Okręgowego wyrażone w niniejszym postępowaniu, wręcz przymuszające sędziego do rozpoznawania sprawy i dokonywania kontroli prawidłowości oceny wiarygodności zeznań świadka, który w innej sprawie składając fałszywe pomówienie doprowadził do bezzasadnego uwięzienia tego sędziego, co samo w sobie było rzeczą zupełnie wyjątkową, jest wręcz niezrozumiałe i zasługuje na szczególnie krytyczną ocenę. Sytuacja taka prowadzi bowiem do wytworzenia po stronie sędziego niczym nie usprawiedliwionego

konfliktu między obowiązkiem zachowania pełnej bezstronności oraz oczywistym i w pełni zrozumiałym poczuciem doznanej krzywdy prowokującym oczywistą chęć zanegowania wartości procesowej relacji takiego świadka. Żadne racje nie przemawiały przy tym ani za wytworzeniem ani za podtrzymywaniem takiej sytuacji konfliktowej, pomimo wniosków o wyłączenie składanych przez zainteresowanego sędziego, a także przywołania odmiennego poglądu sądu wyższego rzędu wyrażonego w odniesieniu do tego samego sędziego. Jest przy tym oczywiste, że odmowa wyłączenia SSO G.Z. od udziału w rozpoznawaniu tej sprawy w postępowaniu odwoławczym, godziła nie tylko w dobro indywidualne wspomnianego sędziego, ale również naruszała interes wymiaru sprawiedliwości w szerszym wymiarze i negatywnie kształtowała obraz obiektywizmu sądu w odbiorze zewnętrznym. Jednoznacznie negatywny i racjonalnie uzasadniony stosunek osobisty sędziego mającego orzekać w sprawie, odnoszony do konkretnego źródła dowodowego, w tym zwłaszcza zaprezentowane emocjonalne nastawienie do wiarygodności relacji pochodzących z tego źródła, w sposób jednoznaczny przemawiały bowiem za wyłączeniem sędziego od udziału w rozpoznawaniu apelacji odwołującej się m.in. do kwestii wiarygodności tego dowodu.

Również kryterium oceny bezstronności sędziego, dokonywanej z punktu widzenia przeciętnego, rozsądnie rozumującego obserwatora procesu, nie zainteresowanego rozstrzygnięciem sprawy, zastosowane w rozważanej sytuacji, prowadzi do wniosku, że negatywne rozstrzygnięcie w kwestii wyłączenia SSO G.Z., nie znajdowało racjonalnego uzasadnienia. Otwierało bowiem – właśnie w odbiorze zewnętrznym – drogę do snucia spekulacji na temat możliwych konsekwencji osobistych doświadczeń sędziego wynikających z jego wcześniejszych kontaktów we własnym procesie, ze źródłem dowodowym poddawany ocenę w innej sprawie. Jednocześnie, waga konkretnych okoliczności właśnie u przeciętnego, rozsądnie rozumującego obserwatora procesu mogła stać się podstawą do powstania wątpliwości co do możliwości obiektywnego rozpoznania środka odwoławczego, który odwoływał się m.in. do znaczenia tego dowodu.

Sąd Najwyższy orzekający w tej sprawie wyraża przekonanie, że w toku postępowania odwoławczego odmowa wyłączenia sędziego, który złożył wniosek

przewidziany w art. 41 § 1 k.p.k., stanowiła oczywiste i rażące naruszenie dyrektyw wynikających z treści norm wskazanych przez skarżącego. **Oświadczenie sędziego o istnieniu okoliczności mogących realnie wpłynąć na jego bezstronność** wymagana przez prawo i uzasadniających obawę co do możliwości obiektywnego orzekania w konkretnej sprawie, obliuguje nie tylko do wnikliwego rozważenia przedstawionych przesłanek tej inicjatywy, ale w wypadku potwierdzenia ich rzeczywistego występowania, powinno – co do zasady – prowadzić do uwzględnienia wniosku sędziego o wyłączenie od udziału w rozpoznawaniu sprawy zwłaszcza, gdy w odbiorze zewnętrznym może powstać wątpliwość co do istnienia kierunkowego nastawienia sędziego do stron procesowych lub uczestników postępowania.

Tylko szczególne i niepowtarzalne okoliczności tej sprawy spowodowały, że można było dojść do wniosku, iż opisane wyżej naruszenie przepisów procesowych służących realizacji obowiązku zachowania przez sędziego bezstronności przy orzekaniu, nie wywarło wpływu na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia i nie doprowadziło do konieczności spowodowania ponownego rozpoznania zwykłego środka odwoławczego

Rzecz bowiem w tym, że stosownie do dyspozycji art. 523 § 1 k.p.k., skuteczność nadzwyczajnego środka zaskarżenia – o ile nie podnosi się w nim okoliczności mającej status bezwzględnej przyczyny uchylenia orzeczenia – jest uzależniona od zrealizowania obowiązku wykazania przynajmniej możliwości wystąpienia istotnego wpływu zarzucanego uchybienia na treść rozstrzygnięcia.

Tymczasem, autor kasacji ograniczył zarzut zamieszczony w tym środku zaskarżenia wyłącznie do wskazania na naruszenie przepisu art. 41 § 1 k.p.k. w zw. z art. 42 § 1 i 4 k.p.k. Niezależnie nawet od zagadnienia na ile – w niepowtarzalnych okolicznościach tej sprawy – uchybienie obowiązkowi wyłączenia sędziego, który znalazł się w sytuacji o jakiej mowa w tych przepisach, rzeczywiście wpłynęło na bezstronność tego sędziego, skarżący pominął zupełnie konieczność przeniesienia hipotetycznego braku bezstronności jednego z sędziów orzekających w składzie sądu odwoławczego na prawidłowość przeprowadzenia przez sąd orzekający w takim składzie - kontroli instancyjnej, w tym jej sposób i zakres. Tylko przy wykazaniu, że zarzucone przez skarżącego uchybienie rzeczywiście

doprowadziło do naruszenia obowiązków sądu odwoławczego wynikających z treści norm zawartych w art. 433 § 2 k.p.k. lub art. 457 § 3 k.p.k., można byłoby zasadnie dopatrywać się wpływu braku wyłączenia sędziego – na treść kwestionowanego rozstrzygnięcia. Tymczasem, w pisemnych motywach skargi w niniejszej sprawie ani nie wskazano tych przepisów w zarzucie kasacji ani nie nawiązano do płynących z nich dyrektyw

W tej sprawie, autor kasacji nie przedstawił żadnych argumentów, które mogłyby potwierdzić tezę, że brak wyłączenia przez sąd odwoławczy SSO G.Z. od orzekania w przedmiocie apelacji wniesionej na niekorzyść w/w oskarżonych, doprowadził do rzeczywistego naruszenia obowiązku zachowania bezstronności przez wszystkich sędziów biorących udział w rozpoznaniu apelacji oskarżyciela publicznego. Wywód skarżącego eksponuje wprawdzie pewien fragment pisemnych motywów sądu odwoławczego mający emocjonalne zabarwienie, a odnoszący się do jednego ze świadków oskarżenia, ale nawet taka forma oceny wartości dowodu z zeznań św. M. B. nie świadczy jeszcze ani o braku przymiotu bezstronności po stronie sędziego należącego do składu orzekającego ani nie przekłada się na możliwość wykazania, że taka postać oceny tego dowodu wpłynęła na treść rozstrzygnięcia sądu odwoławczego.

Nie da się też obronić twierdzenie, że z punktu widzenia ich wagi – zeznania św. M. B. są jednym z głównych dowodów mających obciążać wszystkich oskarżonych. Przypomnieć trzeba, że Sąd I instancji uznał zeznania tego świadka za wręcz zbędne dla postępowania i nieprzydatne do dokonania jakichkolwiek ustaleń. Oskarżyciel publiczny w apelacji kwestionował to stanowisko (które ostatecznie zaaprobował sąd odwoławczy) i nawet twierdził, że jest to „*jeden z głównych dowodów obciążających*”, ale w kasacji już nie postawił zarzutu niepełnej lub wadliwie przeprowadzonej kontroli odwoławczej w tym (ani zresztą w żadnym innym) zakresie. Sąd odwoławczy jednak zaznaczył, że miał na uwadze to, iż w postępowaniu sądowym św. M. B. zasłaniał się niepamięcią i złym stanem zdrowia. Natomiast w postępowaniu przygotowawczym opisując swoją wizytę w Inspektoracie PZU w [...] zrelacjonował jedynie fakt znajomości H. O. z pracownikami PZU – włącznie z kierownikiem J. Z tego też faktu wyciągnął wnioski, że: „*Na pewno H. coś płacił pracownikom PZU, ale w jakiej wysokości i*

komu, tego nie wiem". Trzeba zgodzić się z sądami obu instancji, że taką relację mającą cechy spekulacji i przypuszczeń, trudno traktować, jako „*jeden z głównych dowodów obciążających*” akurat wszystkich oskarżonych występujących w niniejszej sprawie. Nie można też tracić z pola widzenia faktu, że jego relacja odnosi się do jednego z wielu zdarzeń będących przedmiotem procesu i ogranicza się do zaprezentowania własnych spekulacji wyprowadzonych z faktu znajomości H. O. z pracownikami PZU. Jedyna konkretyzacja, jak zauważa sąd odwoławczy, pojawia się dopiero po wielu przesłuchaniach i dotyczy tylko osk. B. W. Wszystko to przemawiało za szczególnie ostrożnym ustosunkowaniem się do tych relacji jako źródła ewentualnych ustaleń faktycznych.

Podkreślić też należy, co ma szczególne znaczenie z punktu widzenia zarzutu kasacyjnego, że sąd odwoławczy, dzieląc krytyczną ocenę dowodów z pomówienia, odniósł ją do wszystkich relacji składanych przez ówczasie podejrzanych w toku postępowania przygotowawczego, tj. obecnych świadków K. M., J. R. i G. S., a nie tylko do dowodu z zeznań św. M. B. Nie można więc skutecznie wywodzić, że emocjonalny wyraz odniesienia się do zeznań św. M. B., świadczy o subiektywnym wyróżnieniu tego dowodu w toku kontroli odwoławczej – w porównaniu z innymi dowodami przedstawionymi w tej sprawie. Pamiętać też trzeba, że ten ostatnio wymieniony świadek uczestniczył tylko w jednym zdarzeniu spośród wielu czynów zarzuconych oskarżonym. Trudno więc przenieść znaczenie kontroli oceny tego dowodu na inne zdarzenia będące przedmiotem oskarżenia.

Zagadnienie to ma również istotne konsekwencje z punktu widzenia oceny zasadności nadzwyczajnego środka zaskarżenia wniesionego w tej sprawie przez oskarżyciela publicznego. Jak już zaznaczono, autor kasacji zarzucił w niej jedynie obrazę art. 41 § 1 k.p.k. w zw. z art. 42 § 1 i 4 k.p.k., która miała polegać na braku wyłączenia jednego z sędziów składu orzekającego w II instancji w sytuacji uzasadniającej istnienie wątpliwości co do jego bezstronności przy analizie dowodu z zeznań św. M. B. Tymczasem, treść pisemnych motywów orzeczenia sądu odwoławczego przekonuje, że zakres i sposób przeprowadzenia kontroli stanowiska Sądu I instancji wyrażonego wobec tego dowodu, nie odbiega od standardu kontroli instancyjnej zastosowanej w odniesieniu do ocen

wyprowadzonych z analizy innych dowodów będących pomówieniami ze strony świadków K. M., J. R. i G. S.

Przekonanie Sądu Najwyższego o braku istotnego wpływu uchybienia wskazanego w kasacji oskarżyciela publicznego na treść wyroku Sądu Okręgowego, wspiera w szczególności argumentacja zawarta w pisemnych motywach tego rozstrzygnięcia, dotycząca takiej samej jak w wypadku zeznań św. M. B. oceny (choć przedstawionej mniej emocjonalnie) dowodów z zeznań świadków: K. M., J. R. i G. S. Także w wypadku tych pomówień sąd odwoławczy uznał, że były podstawy do odmówienia im waloru wiarygodności. Oznacza to, że wszystkie dowody eksponowane przez prokuratora jako obciążające oskarżonych zostały potraktowane przez sąd odwoławczy z jednakowym obiektywizmem. Autor kasacji nie zakwestionował stanowiska sądu odwoławczego dotyczącego wiarygodności pomówień dokonanych przez w/w osoby. Nie postawił przecież żadnego zarzutu dotyczącego kontroli odwoławczej w tym zakresie ani nie twierdzi, że argumentacja sądu odwoławczego odnosząca się do wywodów zwykłego środka odwoławczego, w tym zwłaszcza zarzutów związanych ze sposobem analizy dokonanej przez Sąd I instancji i oceny pozostałych dowodów mających przemawiać za winą oskarżonych – jest wadliwa, niepełna lub sprzeczna z regułami logicznego rozumowania.

Także i w tej części autor kasacji nie postawił w niej argumentacji zmierzającej do podważenia trafności tej oceny, zwłaszcza w odniesieniu do wspomnianych wyżej źródeł dowodowych, innych niż relacja św. M. B. Skoncentrowanie uwagi skarżącego wyłącznie na kwestii braku wyłączenia SSO G.Z. od orzekania w tej sprawie, musiało także prowadzić do pominięcia znaczenia dowodu z wyjaśnień składanych przez osk. S. B. w toku postępowania przygotowawczego, którą to problematykę eksponowano w zwykłej skardze apelacyjnej. Wobec ograniczeń zakresu kontroli kasacyjnej obowiązujących w wypadku rozpoznawania środka zaskarżenia wniesionego na niekorzyść oskarżonych przez oskarżyciela publicznego, nie było możliwe objęcie tą kontrolą całej merytorycznej sfery orzeczenia sądu odwoławczego.

W tych warunkach wykazane przez skarżącego rażące uchybienie w procedowaniu przez Sąd Okręgowy w B., który nie uwzględnił wniosku sędzi G.Z. o

wylączenie jej od udziału w rozpoznawaniu apelacji prokuratora w tej sprawie, choć trafnie podniesione, nie mogło doprowadzić do wydania rozstrzygnięcia postulowanego w kasacji. Dla skuteczności tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia niezbędne jest bowiem dopełnienie jeszcze jednego warunku zamieszczonego w art. 523 § 1 k.p.k., tj. wykazanie, że podniesione rażące naruszenie prawa nie tylko miało miejsce, ale także wywarło istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia. W tej sprawie wywód autora kasacji okazał się całkowicie nieprzekonywujący. Nie przedstawiono bowiem żadnych argumentów ani okoliczności, które mogłyby potwierdzić hipotezę skarżącego, że dowód z zeznań św. M. B. został oceniony nieobiektywnie, choć jak zauważono już wcześniej, sformułowania użyte przy prezentowaniu tej oceny mają miejscami charakter dość wyrażnie emocjonalny. Gdyby prokurator wywodził, tak jak w apelacji, że zeznania św. M. B. miały rzeczywiście istotne znaczenie i sąd odwoławczy wadliwie ocenił wagę tego zarzutu w wyniku subiektywnego stosunku do świadka, to przy zakotwiczeniu takiej tezy w treści art. 457 § 3 k.p.k., zarzut kasacyjny miałby przynajmniej poprawną formę proceduralną. Jednak w treści nadzwyczajnego środka zaskarżenia w ogóle nie podniesiono zagadnienia naruszenia tego przepisu.

Nie było natomiast żadnych podstaw do wyrażenia przez Sąd Najwyższy postulowanego przez skarżącego stanowiska w kwestii możliwości rozważenia sytuacji zaistniałej w tej sprawie w płaszczyźnie art. 40 § 1 pkt 1 k.p.k. Już na wstępie sam autor kasacji przyznaje bowiem, że nie została spełniona przesłanka bezpośredniości mająca łączyć sędziego ze sprawą rozpoznawaną przez niego, co wyklucza dalsze zajmowanie się tym zagadnieniem. Natomiast przywołana jako argument szczupłość wypowiedzi judykatury na ten temat nie uzasadnia żądania wyrażenia – w ramach rozpoznawania kasacji - poglądu prawnego o charakterze abstrakcyjnym.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak w postanowieniu.